Beata Cieszyńska

Literackie okruchy religijnych peregrynacji Brytyjczyków w Polsce : do początków XVIII wieku

Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej 11, 81-95

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

NAPIS Seria XI 2005

Beata Cieszyńska

Literackie okruchy religijnych peregrynacji Brytyjczyków w Polsce (do początków XVIII wieku)

Brytyjczycy w dawnej Polsce. Typy relacji a ich owoce

W świetle dotychczasowych kwerend takie teksty literackie będące efektem bezpośrednich kontaktów mieszkańców Wysp Brytyjskich z Polakami i Polską[1], których podstawą czy tworzywem byłaby podróż, nie stanowią obszerniejszej kolekcji. Stąd tytuł niniejszych rozważań spełnia podwójną funkcję: wyznacznika ilości oraz formalnego wymiaru opisywanych „drobiazgów". Te ostatnie to czasem dosłownie „okruchy okruchów", teksty zaginione, rekonstruowalne jedynie na podstawie innych świadectw[2].

Znacznie bogatszy zbiór stanowią teksty będące świadectwem kontaktów pośrednich, wpływu kulturowego i religijnego Polski w krajach Wielkiej Brytanii. Dotyczy to zwłaszcza targanej rewolucjami i kryzysami polityczno–religijnymi Anglii, w XVII stuleciu traktującej Rzeczpospolitą jako źródło wzorców i porównań po obu stronach zarysowującego się tam coraz ostrzej podziału sceny politycznej[3]. Podobny charakter miała literatura okolicznościowa związana z „odsieczą wiedeńską"[4].

---

[1] Panoramiczny zarys relacji handlowych, politycznych oraz kulturalnych między Wielką Brytanią a Rzecząpospolitą do wieku XVI czytelnik znajdzie w książce Henryka Zinsa: *Polska w oczach Anglików. XII–XVI wiek*, Lublin 2002; natomiast w XVII wieku w cyklu książek Edwarda A. Mierzwy, zebranym ostatnio w publikacji: *Anglia a Polska w XVII wieku*, Toruń 2003. XVIII wiek wciąż czeka na swego monografistę.

[2] Choć kategoria okruchów „zaginionych" w większym stopniu odnosi się do tekstów politycznych.

[3] Zob. C. V. Wedgwood, *Poetry and Politics under the Stuarts*, Cambridge 1960, s. 7, 87; C. W. Previte–Orton, *Political Satire in English Poetry*, Cambridge 1910, rozdz. 3: *Development of Party Satire*; H. Walker, *English Satire and Satirists*, London 1925, s. 120.

[4] Zob. np. B. Klimaszewski, *Jan III Sobieski w literaturze zachodnioeuropejskiej XVII i XVIII wieku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego" t. 651, Kraków 1983.

Ów „deficyt świadectw" kontaktów bezpośrednich dotyczy zwłaszcza Irlandczyków. O ile Anglicy podróżowali w tym czasie do Polski w celach dyplomatycznych i handlowych, Szkoci zaś szukali u nas tolerancji, nobilitacji lub też chleba jako domokrążcy czy najemni żołnierze, o tyle pierwszy pisemny zapis podróży Irlandczyka do Polski pochodzi dopiero z końca XVII wieku i jest dziełem Bernarda O'Connora, lekarza Jana III Sobieskiego[5]. Fakt ten zaskakuje badaczy kultury irlandzkiej, skłonnych zakładać łatwość identyfikacji Irlandii z Polską jako krajem katolickim o tradycjach wolnościowych[6].

Analizowany poniżej materiał przykładowy skupia się na świadectwach bezpośrednich kontaktów kulturowych, powstałych w efekcie podróży jako zjawiska kulturowego, istniejącego w jednym z rozpoznawalnych ówcześnie kodów[7]. Typ ten pozwala na ukazanie różnorodności formalnej i tematycznej istniejących zapisów, obejmujących odmienne gatunkowo utwory odnoszące się do idei Polski jako „państwa bez stosów"[8].

Przyjęte kryterium doboru wyłącznie tekstów–świadectw pewnej lub prawdopodobnej docelowej podróży, czy szerzej: bytności Brytyjczyka w Polsce, i jej religijnego kontekstu, sprawiło, że w ramach artykułu nie zmieściły się teksty stanowiące zapis przeżycia polskości w sensie bardziej symbolicznym, takie jak na przykład poemat Packa Richardsona *Upon Religious Solitude. Occasion'd by Reading the Inscription on the Tomb of Casimir King of Poland*, zapis refleksji angielskiego poety przy nagrobku Jana Kazimierza[9]. Podobny los spotkał literackie efekty podróży dyplomatycznych do Polski, odzwierciedlonych w poezji funeralno–laudacyjnej, zaginionych dramatach typu „dziennikarskiego", poezji wspomnieniowej oraz „papierowych wojnach" wewnętrznych na Wyspach Brytyjskich, a także literaturę ja-

[5] Wydał on swą wspomnieniową *History of Poland in Several Letters to a Person of Quality* na fali zainteresowań Polską wzbudzonej przez wydarzenia *interregnum* po śmierci Jana III. Nawet on został jednak „naturalizowanym" Anglikiem, przeszedł na anglikanizm, ukrywając swą irlandzką tożsamość wraz z wyrzuceniem „O'" sprzed nazwiska. Mówiła o tym szerzej Róisín Healy w referacie *Poland and Ireland, Victims Alike? Irish Perspectives on the Polish–Lithuanian Commonwealth in the Eighteenth Century* na konferencji *Britain and Poland–Lithuania before the year 1795. Contact and Comparison*, Kraków, 15–17 września 2005 (tom konferencyjny w przygotowaniu).

[6] Zob. Dalitz and Stone, *Doctor Bernard Connor: Physician to King Jan III Sobieski and Author of „The History of Poland" (1698)*, „Oxford Slavic Papers" 1981, s. 14–35.

[7] Kody wędrówek w dawnej kulturze zob. J. Abramowska, *Peregrynacje*, w: eadem, *Powtórzenia i wybory*, Warszawa 1995.

[8] Określenie z tytułu książki Janusza Tazbira: *Państwo bez stosów. Szkice z dziejów tolerancji w Polsce XVI i XVII wieku*, Warszawa 1967.

[9] Zob. P. Richardson, *Upon Religious Solitude. Occasion'd by Reading the Inscription on the Tomb of Casimir King of Poland, who Abdicated his Crown, and spent the Reaminder of his Days in the Abbey of St. Germain's at Paris, where he is interr'd*, w: idem, *Miscellanies in Verse and Prose*, London 1719. Autor posługuje się zuniwersalizowanym szczegółem z polskiej historii, by ująć decyzję ostatniego z Wazów o abdykacji w perspektywie parenetycznej „osobności" jako wybór doskonalszej, religijnej drogi życiowej. Postępuje tym samym śladami łacińskiego epitafium z pomnika nagrobnego Jana Kazimierza.

kobicką i antyjakobicką — świadectwo kontaktów Brytyjczyków z „polską księżniczką" na wirtualnym tronie zdetronizowanych Stuartów, Marią Klementyną Sobieską[10].

Druga grupa tekstów niemieszczących się w przyjętych tu ramach tematycznych to reakcje polskich autorów na obecność Brytyjczyków w Rzeczypospolitej[11].

Wyodrębnione teksty odnoszą się tematycznie zarówno do obecności w Polsce konkretnych, historycznie rozpoznawalnych lub anonimowych osób, jak i całej stypizowanej grupy narodowej. Przypadek ostatni dotyczy Szkotów. Niemal każdy z analizowanych tekstów, poprzez odsłonięcie celów funkcjonalnych, w perspektywie ogólniejszej pozwala zaakcentować swoistość brytyjskiej perspektywy przywoływania Polski.

Fakty, hipotezy i mistyfikacje — religijne peregrynacje Brytyjczyków w Polsce

W XVI wieku Polska jako „państwo bez stosów" przyciągała uwagę zarówno angielskich polemistów religijnych (częstokroć krytyczną, z uwagi na rozprzestrzenianie się socynianizmu), jak szukających azylu uciekinierów z obu zmagających się obozów religijnych[12]. Jednak wobec osadzenia na polskim tronie popierającego jezuitów Zygmunta III Wazy oraz postępów kontrreformacji w Polsce[13], literackie świadectwa tradycyjnej polskiej tolerancji zyskują nowe, krytyczne tony, a jeden z jej przejawów — azyl znaleziony w Polsce przez prześladowaną w Anglii księżnę Suffolk — został nawet poddany zabiegowi mistyfikacji, ułatwiającej alegoryzację szeroko znanej historii.

Począwszy od dwudziestych i trzydziestych lat XVII stulecia, Brytyjczycy zaczęli przyglądać się coraz baczniej prześladowaniom protestantów w Polsce, korzystając zarówno z pośrednich źródeł wiedzy, jak i świadectw naocznych świadków. W ich reakcjach widoczne były dwa cele. Po pierwsze, dyskredytacja Rzeczypospolitej jako kraju należącego do dominium jezuitów, znienawidzonych przez Wyspiarzy aż do granic fobii[14]. Po drugie, solidarność i pomoc współwyznawcom z Polski, na przykład poprzez zbiórki pieniędzy na ich

[10] Największą część tej grupy tekstów stanowiły reakcje na jej uwięzienie oraz ślub z Jakubem Stuartem. Por. rękopis londyńskiej British Library King's MS 311: *„Satirical poem on the Pretender"; A poem occasioned by the news of arresting the Princess Sobieski, and her being afterwards released*, [London? 1719?]; *The whole life and character of that beauteful, pious and ilustrous Princess Sobieski who is by proxy espou[s]'d to the Chevalier*, [London 1719?].

[11] Wydaje się, że dominują w niej utwory opisujące ze szlacheckiej perspektywy „obcego", jakim był szkocki imigrant, żołnierz lub kramarz.

[12] Zob. A. Biegańska, *In Search of Tolerance: Scottish Catholics and Presbyterians in Poland*, „Scottish Slavonic Review" 17 (1991), s. 50.

[13] Postępy kontrreformacji oraz incydenty nietolerancji wobec protestantów w Polsce omawiam głównie za: J. Tazbir, *Państwo bez stosów...*, op. cit.

[14] Dwa najsłynniejsze spiski, „prochowy" (1605) oraz „papieski" (1678) przypisywano jezuitom, co przyczyniało się do wybuchów histerii i prześladowań katolików.

rzecz[15]. W XVIII stuleciu, po głośnych wydarzeniach toruńskich (1724–1725), postawa ta groziła nawet bezpośrednią interwencją zbrojną. Po wycofaniu się Saksonii z przywództwa w świecie protestanckim (z powodu przejścia elektora na katolicyzm) Brytyjczycy wyznaczali taką rolę sobie, dążąc do stworzenia silnej unii państw protestanckich.

Literackie paradoksy historii. Alegoryzacja Polski jako azylu „matki purytanizmu angielskiego", Księżnej Suffolk

Katarzyna Willoughby (1520–1580), wdowa po ściętym w lutym 1554 roku Henryku Grayu, księciu Suffolk, zwana „matką angielskiego purytanizmu"[16], w latach 1554–1559 tułała się wraz z rodziną po Europie, poszukując schronienia przed prześladowaniami ze strony kanclerza Stephena Gardinera (ok. 1482–1555), biskupa Winchesteru, przywódcy reakcji katolickiej w Anglii z ramienia „krwawej" Marii Tudor. Ostatecznie znaleźli oni przystań w Polsce, na Żmudzi, dokąd zostali zaproszeni przez Zygmunta Augusta oraz wojewodę wileńskiego Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Czarnego", dzięki wstawiennictwu (prawdopodobnie znanego sobie jeszcze z Anglii) reformatora religijnego, Jana Łaskiego. Uchodźcy pozostali tam do śmierci Marii Tudor (1558), po której mogli już powrócić do ojczyzny i odzyskać swe dobra z ręki nowej królowej, Elżbiety I. Ich pobyt w Polsce trwał w sumie dwa lata, od 1557 do 1559 roku. Z listów i zapisków wynika, że księżna Suffolk bardzo chwaliła polską tolerancję i mądrość. Zwykła była mawiać, że „ani Rzym, ani Augsburg nie są drogowskazem dla Polaków, ale Chrystus, który pozostawił Ewangelię"[17].

Historia peregrynacji księżnej Suffolk, której ostatecznym celem okazała się Polska, po raz pierwszy w Anglii przedstawiono w opowieści hagiograficznej *The Dutchess of Suffolke and her Husband Maister Bertie by Gods Providence Priserved in Qu[een] Maries Time*, prawdopodobnie pióra towarzyszącego jej męża, Richarda Bertiego[18]. Opis został dołączony do drugiego wydania *Actes and Monumentes...* Johna Foxe'a, szeroko znanych jako *Book of Martyrs*

[15] Najgłośniejsza, ale i najdziwniejsza zbiórka pieniędzy na rzecz polskich protestantów została zorganizowana w Anglii po wojnie północnej. Do tego stopnia zdominowała ją gwałtowna dyskusja krytyczna na temat polskich protestantów (którym zwłaszcza zarzucano grzech wolnej elekcji, gdyż wybór władcy leży tylko w kompetencjach Boga), że sami zainteresowani znaleźli się w cieniu. Zob. np. opozycyjne wypowiedzi: Th. Bennet, *The case of the Reforme'd Episcopal Churches in Great Poland and Polish Prussia consider'd in a Sermo preached on Sunday, Nov. 18th, 1716 at St. Laurence Jewry, London in the morning, and St Olave's Southwark in the Afternoon*, London 1716; [M. Earbury], *A letter to the Bishop of Ely, upon the Ocasion of his suppos'd Late Charge (said to be Deliver'd at Cambridge, August 7th, 1716) as far as Relates to what is therein urg'd against Frequent Communion; and for the (pretended) Episcopal Reform'd Chrches of Transylvania, Great Poland and Prussia. by Philalethes*, wyd. 2, London 1717, s. 28.

[16] Zob. K. L. Emerson, *Wives and Daughters: The Women of Sixteenth Century England*, Troy 1984, s. 245.

[17] H. Zins, *Polska w oczach Anglików...*, op. cit., s. 132.

[18] Sugerują to niektóre źródła podane w artykule o nim w *Dictionary of National Biography: Lady Georgina Bertie's five generations of a Loyal House*, London 1845.

(„Księga męczenników")[19]. Jak wiele innych historii męczenników w zbiorze Foxe'a, opowieść o księżnej Suffolk układa się w schemat prześladowanej prawdy, która nieuchronnie zatryumfuje w romantycznym porządku fabularnym: ucieczka — pogoń — powrót[20]. Opowiadanie opisuje szczegółowo przyczyny prześladowań księżnej[21], poszczególne odcinki pokonywanej przez nią wraz z rodziną drogi (drugie dziecko, nazwane Peregryn — „Pielgrzym", urodziło się w podróży), smutne i niebezpieczne przygody, a wreszcie szczęśliwe zakończenie — najpierw przystań w dobrach polskiego króla, następnie zaś rychły powrót do Anglii po śmierci prześladowczyni i odzyskanie dóbr dzięki wstąpieniu na tron protestanckiej władczyni. Opowieść wyraźnie służy ukazaniu losów bohaterów pod egidą Boskiej Opatrzności, i polski król (wprawdzie dzięki wstawiennictwu protestanckiego poddanego) zdaje się w tym schemacie odgrywać rolę zasadniczą, jako ostateczny zbawca i opiekun znękanych wędrowców.

Względnie spokojnym przystankiem w dramatycznej wędrówce stało się Mannheim na ziemiach elektora Fryderyka II (1482–1556, palatyna reńskiego od 1544 roku), jednak i tam w końcu uchodźcy zaczęli tracić nadzieję wobec wyczerpywania się środków do życia. Wtedy dotarły do nich listy od króla Polski (u Foxe'a brak imienia Zygmunta Augusta) oraz księcia litewskiego (wojewody) z zaproszeniem, które podniosło uchodźców na duchu, ale i zaniepokoiło. Perspektywę tę oceniali jako kuszącą, lecz niepewną. Do odległego, nieznanego kraju podchodzili z nieufnością, trudno im było uwierzyć w rzeczywistą odmianę losu. Z niechęcią myśleli o opuszczeniu rodaków i znajomych dla obcego, nienawiedzanego przez Anglików miejsca. Podejrzewali, że mogą po osiągnięciu celu podróży nie znaleźć tego, czego się spodziewają, że u kresu okaże się gorsza niż w punkcie wyjścia. Dlatego bardzo rozważnie planowali ten krok, i zwrócili się o radę oraz pomoc do przebywającego na emigracji w krajach niemieckich biskupa Barlowa (William Barlow, ówczesny biskup Bath i Wells, później z nominacji Elżbiety I biskup Chichesteru, zm. 1559), który zgodził się im towarzyszyć, a wcześniej jeszcze wyruszyć do polskiego króla z podwójnym zadaniem okazania dziękczynienia i zdobycia dodatkowych gwarancji. Wysłali z nim resztki posiadanych klejnotów. Barlow przywiózł wszelkie upragnione zapewnienia poświadczone królewską pieczęcią, a więc wypadało zaufać tej szansie i wyruszyć w drogę, co uczynili w kwietniu 1557 roku. Kolejny raz okazała się ona niebezpieczna i trudna. Jeszcze na ziemiach niemieckich Bertie w obronie własnej zranił pijanego kapitana, czego o mało nie przypłacił życiem. Dzięki wsparciu kolejnego panującego, księcia Erbachu („*Earl of Erbagh*"; był nim wówczas Eberhard, zmarły w 1559 roku) udało się wreszcie ponownie wyruszyć do Polski (nazywanej „*Poleland*" lub „*Pooland*"), i tym razem dotarli do niej bez przeszkód. Tam, podejmowani z honorami przez

[19] Zob. J. Foxe, *Acts and Monuments of Martyrs with Generall discourse of these latter persecutions, horrible troubles and tumultues, stirred up by Romish Prelate in the Church, with divers other things incident, especially to this realme of Englande and Scotland, as partly also to other farraine nations* , London 1563 i nast. wyd.

[20] Zob. I. Ribner, *The English History Play and the Age of Shakespeare*, Princenton 1957, s. 293.

[21] Wyglądają one bardziej na osobiste porachunki niż powody religijne.

króla, osadzeni w majątku Kroże na Żmudzi, żyli w spokoju aż do zgonu królowej Marii, po którym możliwy stał się powrót do ojczyzny i osiągnięcie nagrody za wytrwałość.

Kolejny raz historia księżnej Suffolk zainspirowała Thomasa Delaneya, który w 1602 roku wydał w zbiorze *Strange Histories* balladę *The Dutchess of Suffolke Calamitie*. Ballada tylko ogólnie wskazuje geograficzne punkty orientacyjne wędrówki księżnej z rodziną, ogólnie też przedstawia jej szczęśliwe zakończenie, sygnalizując odeskortowanie wygnańców do przyjaciela, księcia Kazimierza („*Prince Cassemeer*")[22]. Trudno ustalić z całą pewnością, co skłoniło Delaneya do ominięcia nazwy miejsca azylu znalezionego przez księżnę. Czy polsko brzmiące imię księcia–opiekuna było jego własną inwencją, czy też autor zasugerował się postacią historycznego wielkiego księcia litewskiego (od 1440) i króla polskiego (od 1447), Kazimierza IV Jagiellończyka (1427–1492)? Może to jakiś daleki pogłos wieści o dokonanej właśnie w 1602 roku kanonizacji syna Jagiellończyka, królewicza Kazimierza (1458–1484)? Czy może już wtedy, wobec zaostrzającego się obrazu Polski jako kraju katolickiego, prawdziwe imię władcy mogło być niewygodne w spójnej, propagandowej wizji ratunku, którego protestanci mogli się spodziewać jedynie od współwyznawców, nie zaś od „papistów"? Na te pytania dotąd brak jednoznacznej odpowiedzi.

Dosyć jednoznacznie natomiast można w świetle współczesnych badań określić miejsce wyznaczone Polsce w sztuce Thomasa Drue *The Life of Dutchess of Suffolke*, wystawionej w teatrze „Fortuna" w sezonie 1623/1624, a wydanej w roku 1631.

Wspomniana ballada Delaneya wnosiła w stosunku do historii Foxe'a kilka nowych szczegółów, dodatkowo dramatyzujących fabułę, jak atak i ograbienie bohaterów przez złodziei, motyw obecny również u Drue. Dlatego też uważa się ją, obok *Book of Martyrs*, za źródło jego sztuki. Istnieje jednak również hipoteza o oparciu *The Life of Dutchess of Suffolke* na treści wcześniejszej sztuki, *The English Fugitives* Williama Houghthona z roku 1600. *Book of Martyrs* była częstym źródłem tak zwanych sztuk biograficznych, kwitnących w angielskim dramacie w końcu XVI wieku[23]. Jako produkcja lat dwudzestych sztuka Drue wydawać się może anachroniczna i epigońska, co pośrednio potwierdza w opinii niektórych badaczy hipotezę przepisania jej treści z *The English Fugitives*[24]. Jeśli nawet tak było, zmiany dokonane dla wyeksponowania tu postaci palatyna („Palsgrafa") musiały być i tak znaczne, gdyż mistyfikacja, w której Polska reprezentuje Palatynat, nie miałaby tu żadnego historycznego uzasadnienia. Sztuka Houghtona zaginęła i nie ma na jej temat żadnych pewnych informacji, istnieje nawet koncepcja, że jej tematem nie była tułaczka Księżnej Suffolk, lecz zagrożenia ze strony społeczności angielskich katolików w Niderlandach. Pod pewnymi względami za polskim

[22] „*And afterward conveyed they were / Unto their friend prince Cassemeer*" (Th. Delaney, *Strange histories of Kinges, princes, Dukes, Lords, Ladyes, Knights, and Gentelmen*, London 1612 — pieśń 4, w. 145–146: „A następnie odeskortowani zostali / Do swego przyjaciela księcia Kazimierza". Wszystkie fragmenty angielskie podaję w przypisach we własnym tłumaczeniu filologicznym).

[23] Uważa tak np. Irving Ribner, *The English History Play...*, op. cit., s. 295.

[24] Zob. *ibidem*.

źródłem może dodatkowo przemawiać fakt, że Houghton był autorem w tym samym czasie sięgającym po inny wątek „polski", w innej, również zaginionej sztuce *Strange News out of Poland*, za którą pobrał honorarium wraz Peterem (?) Pettem. Ten ostatni prawdopodobnie dastarczał informacji, gdyż albo sam był w Polsce w misji dyplomatycznej, albo w wiedzę o niej wyposażali go inni członkowie rodziny, złożonej z handlowców[25].

Możliwych jest kilka zazębiających się planów interpretacyjnych sztuki: protestancka i feministyczna parenetyka, romantyczny dramat płaszcza i szpady[26], a także — i ten odnosi się bezpośrednio do przedstawionego tu obrazu Polski — historyczny dramat protestancki, który modyfikuje historię, tak by mogła być czytana jako alegoria wypadków teraźniejszych[27]. W tym ostatnim wymiarze dramat Drue miałby za zadanie na kanwie historii Księżnej Suffolk interpretować współczesne wydarzenia polityczne, w których istotną rolę odgrywała polityka zagraniczna Anglii. Opisywałby w istocie zdarzenia związane z bezpośrednimi przyczynami Wojny Trzydziestoletniej, bliskie angielskim protestantom[28]: wybór przez Stany czeskie w 1619 roku „zimowego króla" Fryderyka V (1596–1632, od 1615 księcia–elektora Palatynatu Reńskiego) wraz z jego żoną, córką angielskiego króla Jakuba I Elżbietą (1596–1662, elektorową od roku 1613), ich detronizację przez Ferdynanda II (1578–1637, od 1617 roku króla czeskiego, od 1618 węgierskiego, cesarza od tegoż 1619 roku) i tułaczkę z dziećmi po Rzeszy (podobnie jak Księżna Suffolk, Elżbieta urodziła dziecko w drodze), aż po azyl znaleziony przez nich w Hadze, u dawnego admiratora Stuartówny, namiestnika Niderlandów Maurycego Orańskiego (1567–1625). Jerzy Limon czyta *The Life of Dutchess of Suffolke* w kontekście innych sztuk stanowiących element politycznej kampanii przeciwko polityce Jakuba I, objawiającej się obojętnością dla sprawy protestanckiej (reprezentowanej przez Palatyna i Elżbietę) oraz planami zbliżenia z katolicką Hiszpanią[29]. Zachowawcza i pokojowa polityka Jakuba I, który nie tylko nie wspierał jednoznacznie protestanckiej pary, ale nawet wyrażał wątpliwości wobec legalności elekcji Fryderyka V na czeski tron, spotkała się z krytyką angielskiej frakcji protestanckiej, której od 1623 roku patronował, w opozycji przeciw ojcu, przyszły Karol I (1600–1649, król od 1625 roku).

Mistyfikacja, jakiej poddano drogę do Polski w dramacie Drue, wyraźnie wspiera ideę nieuchronnego zwycięstwa protestantyzmu na kontynencie europejskim, a więc nadzieje, jakie protestanci angielscy wiązali z „Zimową parą"[30]. W sztuce Drue występuje polski

[25] Zob. R. B. Sharpe, *The Real War of the Theatres: Shakespear's Fellows in Rivalry with the Admiral's Men, 1594–1603; Repertories, Devices, and Types*, Boston, 1935, s. 177–179.

[26] Zob. *ibidem*, s. 32.

[27] Zob. *ibidem*.

[28] Zob. Z. Wójcik, *Historia powszechna. Wiek XVI–XVII*, Warszawa 2002, s. 360–361, 357–359.

[29] Zob. J. Limon, *Dangerous matters*, Cambridge 1985, s. 21–41.

[30] Warto zauważyć, że sztukę Drue wystawiono w teatrze będącym pod opieką „zimowego króla" w czasie jego pobytu w Anglii (*Palsgrafe's Company*). Opisywany w sztuce Palsgraf to jego dziadek, dzięki czemu tym bardziej może być z „zimowym królem" identyfikowany, a szczegół ten wyjaśnia jednoznacznie rolę tej sztuki jako elementu ówczesnej kampanii antykrólewskiej i uzasadnia lepiej panegiryczny kontekst dzieła.

król i mowa o Polsce, jednak ta ostania zdaje się leżeć w dominium Palsgrafa, i on właśnie, a nie Zygmunt August, udziela azylu wygnańcom. Po raz pierwszy pojawia się on w akcie I w charakterze obranego właśnie króla Polski, który pretenduje jako najgodniejszy kandydat do ręki owdowiałej Księżnej[31]. Jego awanse zostają odrzucone na rzecz romantycznego uczucia księżnej do jednego z członków świty, i „Polski Król" wycofuje się bez urazy do swych włości. Kolejny raz pojawia się ta postać w V akcie sztuki. Udzielając schronienia swojej dawnej miłości i jej bliskim, broni jej przed agentami Marii Tudor oraz Ligi, i nadaje uciekinierce we władanie ziemie na Żmudzi (znane już z Foxe'a). Polska w granicach Palatynatu Reńskiego, w której niemiecki jest domyślnym językiem komunikacji, a król — palatynem, to oczywiście czytelny zabieg szyfrujący. Z jednej strony autor alegoryzuje czyn Czechów, którzy w 1618 roku obrali swym władcą Fryderyka V, w obrazie Polaków, którzy rzekomo mieli to samo uczynić z jego przodkiem. Z drugiej strony nobilitująco i legitymizująco przedstawia samego Fryderyka V jako potomka królewskiego rodu, a więc jak najbardziej godnego pozycji króla Czech. Sens anachronizmu (Zygmunt August jako władca elekcyjny) staje się czytelny tylko w aktualnym, nobilitującym całą dynastię kontekście. Sztuka pomija kwestię przynależności Polski do obozu katolickiego, pozwalając na wtórną identyfikację Palatyna–obrońcy księżnej Suffolk ze wspomnianym wyżej opiekunem Elżbiety i Palsgrafa, autentycznym księciem Maurycym Orańskim, który wbrew decyzji elektorów niemieckich przyjmował pod opiekę „Zimową parę"[32]. Wydaje się, że zasadniczy jest tu fakt wolnej elekcji, który spełnia funkcje legitymizacji władzy, i w tym znaczeniu Polska reprezentuje w dramacie monarchię pełnoprawną, monolityczną. Doraźnie i w celach instrumentalnych autor występuje przeciw rozpowszechnionej w monarchiach dziedzicznych pogardzie do władców i monarchii elekcyjnych. Z drugiej strony czyni to na sposób brytyjski, podkreślając dynastyczne, dziedziczne prawa kandydata do tronu[33].

Tak więc po kilkudziesięciu latach polski akt tolerancji odżył w nowym, literackim, a tym samym paradoksalnym kodzie historycznym, w którym fakt azylu udzielonego księżnej Suffolk przez katolickie, tolerancyjne państwo, azylu, na który nie mogła ona liczyć w protestanckim Palatynacie Reńskim, wspierał jedynie pobożne życzenia Anglików o nieuchronnym zwycięstwie protestantyzmu. Natomiast hagiograficzna historia pobytu księżnej Suffolk w Polsce, jako dowód Boskiej Opatrzności, choć bez najmniejszego pozy-

[31] Jerzy Limon odnalazł pewne uzasadnienie dla tego wątku w legendzie rodziny Suffolk o bezskutecznych staraniach Zygmunta Augusta o rękę pięknej Katarzyny (zob. *ibidem*, s. 42).

[32] Por. A. H. Tricomi, *Reading Tudor–Stuart Texts through Cultural Historicism*, Gainesville 1996, s. 153.

[33] Alegoria polskiego króla i Polski jako reprezentacji Anglii osiągnie popularność w sztukach i gatunkach satyrycznych czasów Rewolucji Purytańskiej oraz Restauracji, zwłaszcza w literaturze tzw. „spisku papieskiego" z lat 1678–1683 — zob. B. Cieszyńska, *Konterfekt Polski i Polaków w satyrze angielskiej przełomu XVII i XVIII wieku*, w: *Między Barokiem a Oświeceniem. Sarmacki konterfekt*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2002; eadem, *Liberty or Chaos? Allegory of Poland in Restoration Drama and Satire. Philological Research and Studies*, „English Language and Literature Series University of Piteşti — Faculty of Letters" (Romania). No. 1/2005.

tywnego komentarza pod adresem kraju, powracała w skróconej formie w kolejnych wersjach i kontynuacjach angielskiej „Księgi Męczenników" aż do końca XVIII wieku[34].

Szkoci w Polsce. Meandry tolerancji religijnej

Społeczność szkocka w Polsce w XVII wieku wzrosła znacząco. Osiedlali się tu i katolicy, i protestanci, szukając lepszych warunków życia lub wolności religijnej[35]. Brytyjscy autorzy zwykle chwalili Polskę jako „matkę gotową wykarmić rzesze szkockich handlarzy"[36], jednak analiza tego zagadnienia prowadzi nas do interesującego antykatolickiego dialogu, mającego w XVII wieku aż trzy wersje, którego akcja dzieje się w Polsce i zawiera aluzje do polskiej tolerancji. Jako pierwszy opracował tę satyrę szkocki arystokrata James Sempill i wydał ją w 1624 roku w Aberdeen jako *The Pack-Man Pater Noster or a Dialogue Betwixt a Chapman and a Priest*, mistyfikując tekst jako przekład z holenderskiego („*Newlie translated out of Dutch*"). W dialogu tym szkocki domokrążca (*Pack-Man, Chap-man, Pedler, Pedlar*) przybywa do katolickiego księdza imieniem Jan, by przeprowadzić z nim dyskusję na tematy dogmatyczne, takie jak łacińskie modlitwy, pośrednictwo świętych oraz autorytet papieża:

A Polands Pedler went upon a day,
Unto his Parish Priest to learne to pray.
The Priest sayd: Packe-man, thou must hant the Closter,
To learn the Ave *and the* Pater Noster[37].

Stylizowany na naiwnego rozmówcę Handlarz sokratejską metodą pozwala najpierw odczuć księdzu jego „uczoną przewagę", by w końcu, zaskakując go erudycją, odnieść w dyskusji miażdżące zwycięstwo. Wzbudza nawet podejrzenia duchownego, że strój i pakunek handlarza to jedynie przebranie, naprawdę zaś jest on kalwińskim czy luterańskim mnichem, przysłanym zza morza, by rozsiewać reformację[38]. Argumenty Handlarza mają zdecydowanie kalwińskie podłoże, jednak zaprzecza on tym oskarżeniom, kontynuując swoje tyrady, aż wreszcie dość bezradny Ksiądz Jan proponuje mu powrót następnego dnia na rozmowę z opatem, jako lepiej przygotowanym do dyskusji. Plan ten okazuje się katastrofą.

[34] Por. na przykład: *The Book of Martyrs, with an Account of the Acts and Monuments of Church and State, from the Time of Our Blesed Saviour, to the Year 1701...*, t. 2, London 1702, s. 338.

[35] Zob. A. Biegańska, *The learned Scots in Poland (from the mid-sixteenth to the close of the eighteenth century)*, „Canadian Slavonic Papers" 43 (2001), nr 1.

[36] W. Lightow, *The Totall Discourse, of the Rare Adventures, and Painefull Peregrinations of Long Nineteene Tears Traveiles from Scotland to the Most Famous Kingdomes in Europe, Asia, and Africa...*, cz. 9, 1640.

[37] „Pewnego dnia w Polsce Handlarz / przybył do księdza proboszcza na naukę modlitwy. / Rzekł Ksiądz: Handlarzu, musisz nawiedzić klasztor, / by nauczyć się *Zdrowaś* i *Ojcze nasz*".

[38] Pragnę podziękować Arthurowi H. Williamsonowi za ukazanie mi kontekstu kulturowego tego fragmentu.

Gdy następnego dnia odświętnie ubrany Handlarz, z nieodłącznym tobołkiem na plecach, powraca do klasztoru, opat krzyczy na nich obu, nazywając i Księdza Jana, i Handlarza heretykami, nie zawahawszy się nawet przed przymusowym wyedukowaniem szkockiego niedowiarka. Następuje scena próby sił, w której opata wspiera jego pomocnik–osiłek, jednak Handlarzowi udaje się (chociaż za cenę utraty torby z towarami) wyrwać i uciec z klasztoru. Odchodzi stamtąd rozczarowany, zawiedziony i ostatecznie przekonany, że nie ma szansy na porozumienie z katolikami.

W roku 1641 słynny angielski poeta, John Taylor, „*Water–Poet*", popełnił plagiat[39], wykorzystując dialog Sempilla w utworze *A Pedlar and a Romish Priest in a Very Hot Discourse, full of Mirth, Truth, Wit, Folly, and Plain–dealing*. Jako anglikanin przeredagował zawartość dogmatyczną dialogu Sempilla, usuwając z niego również najsilniejsze szkockie akcenty, pozostając zarazem dość wierny oryginałowi. Z perspektywy obrazu Polski jako miejsca prowadzenia dyskusji religijnej jest to jednak zupełnie inny dialog. Ksiądz Jan podkreśla wyjątkową pozycję Polski w słowach:

Wert thou at Rome, and half these words didst speak,
Pedlar, it were enough thy neck to break;
But here you live, and talk and prate secure,
And undervalue that blest Virgin pure,
Yeelding no honour, or no adoration
To her, or to her dayes of celebration
(Goe but to Spaine, and shew thy vild condition,
Thou shalt be tortur'd in the Inquisition)[40].

Na drugim biegunie znajdują się Rzym i Hiszpania Inkwizycji; w tym nowym ujęciu gwałtowna końcowa scena dialogu Sempilla została całkowicie pominięta. W satyrze Taylora Handlarz nie widzi konieczności powrotu do klasztoru, i choć rozstaje się z Księdzem Janem przekonany o swej racji, dzieje się to w pokoju, Polska zaś zyskuje pozycję jedynego miejsca w katolickim świecie, w którym możliwa jest religijna dyskusja bez obawy prześladowań.

Uzasadnienie zmiany dokonanej w szkockim dialogu Sempilla przez angielskiego poetę nie jest na razie jednoznacznie możliwe w świetle znanych faktów z jego życia. Możemy wskazać jedynie kilka tropów zbliżających nas do odpowiedzi. Wśród nich najważniejszym wydaje się założenie, że Taylor miał pozytywne doświadczenia, związane z Polską jako kra-

[39] Zob. L. H. Kendal, Jr, *John Taylor's Piracy of The Pack–Mans Paternoster*, „Papers of the Bibliographical Society of America" (College Park, MD), 57: 1963, s. 201–210.

[40] „Gdybyś był w Rzymie, i połowy tych słów wypowiedzianych / starczyłoby, Handlarzu, by ci skręcić kark. / Ale mieszkasz tutaj i mówisz, i bluźnisz bezpiecznie, / i Dziewicy czystej i błogosławionej ubliżasz, / nie okazując oddania ani czci / ani dla Niej samej, ani dla jej świąt. / (Lecz idź do Hiszpanii i okaż swoją naturę dziką, / a będziesz torturowany przez Inkwizycję)".

jem tolerancyjnym, podczas jego podróży do Czech, którą odbył, by wesprzeć protestancką sprawę Elżbiety i Palsgrafa[41]. W tym kontekście nie można wykluczyć również wpływu historii Księżnej Suffolk w *Actes and Monumentes* Foxe'a lub w sztuce Drue.

Wydaje się jednak, że w świadomości Brytyjczyków (a przynajmniej Szkotów) większe szanse utrwalenia miał obraz Polski przywołany przez Sempilla[42]. Podczas gdy brak wznowień wersji dialogu pióra Taylora, dialog Jamesa Sempilla, w redakcji jego syna Roberta — poszerzony i z jeszcze agresywniejszą argumentacją antykatolicką — był do końca wieku wydawany jeszcze trzykrotnie[43].

Znacznie silniejszy niż dialogi Sempillów wpływ na opinię publiczną w Wielkiej Brytanii miały *News from Poland... — Wieści z Polski*, świadectwo ministra kalwińskiego Gilberta Eleazara, który służył angielsko–szkockiej kongregacji w Wilnie i był tam świadkiem zburzenia zboru kalwińskiego w roku 1640. Początkowo zachwycony koegzystencją tylu wyznań w Polsce, pod wpływem wypadków wileńskich swoje *News from Poland: Wherein is Declared the Cruell Practice of the Popish Clergie Against Protestants...*[44] opatrzył Eleazar wezwaniem na stronie tytułowej: „*Read it over, and you shall find it a most unparelled story for barbarous Treacherie*" — „Przeczytaj to, a znajdziesz historię najbardziej barbarzyńskiej zdrady". Jego książeczka nie pozostawiała wątpliwości co do trudnej sytuacji protestantów w Rzeczypospolitej. Sam autor opisywał doznane kilkakrotne prześladowania, raz pocięto go nawet za swoją protestancką służbę „polską szablą", tak że istniała obawa o jego życie. Winą za wydarzenia wileńskie obarczał „papistów" i jezuitów. Uważał, że przebiegłość katolicka polegała na tym, że nawet zakonnice składały fałszywe przysięgi na potwierdzenie winy protestantów, co przyczyniło się do zakazu praktykowania tej religii na terenie Wilna oraz publicznej kaźni rzekomych sprawców. Prowidencjalne myślenie autora objawia się między innymi w przekonaniu, iż Bóg potwierdził krzywoprzysięstwo zakonnic, uśmiercając jedną z nich atakiem apopleksji. Jezuici, niczym zazdrośni i wyuczeni w sztuce prowadzenia perfidnej gry szermierze, zdają się tu podstawową sprężyną działania, uderzając w naiwnych i prostych protestantów, którzy za tarczę mają jedynie własną prawdę. Ich wpływowi na króla i ograniczeniu protestantom dostępu do niego przypisał Szkot negatywny wynik procesu. Przypadkowe zdarzenie, utrącenie gzymsu w kościele kato-

[41] Por. B. Capp, *The World of John Taylor the Water–poet 1578–1653*, Oxford 1994, s. 127. Lyle H. Kendal (*John Taylor's Piracy...*, op. cit., s. 202) mówi o dwu edycjach Roberta Sempilla w 1669 (Edynburg, Glasgow) i kolejnej w 1696.

[42] O rzeczywistym charakterze oraz ilości incydentów polsko–szkockich w Polsce zob. A. Biegańska, *In Search of Tolerance...*, op. cit., s. 44–47. Przegląd jej wskazuje, że nie było ich dużo i rzadko były poważne.

[43] Prawdopodobnie pierwsza edycja dialogu Roberta Sempilla została przygotowana w roku 1634 (zob. L. H. Kendal, *John Taylor's Piracy...*, op. cit., przyp. na s. 204) ale zachowała się wersja: *A Pick–Tooth for the Pope: or, The Pack–Mans Pater Noster. Set Downe in a Dialogue, Betwixt a Pack–Man, and a Priest. Translated out of Dutch by S. I. S. and Newly Augmented and Enlarged by His Son, R. S.* [Robert Sempill], Glasgow 1642.

[44] Zob. G. Eleazar. *News from Poland: Wherein is Declared the Cruell Practice of the Popish Clergie Against the Protestants, and in Particular Against the Ministers of the City of Vilna, in the Great Dukedome of Lithuania, Under the Goverment of the Most Illustrous Prince, Duke Radziwell...*, London 1641.

lickim przez strzelające do kawek dzieci, wykorzystano jako pretekst do rozpętania nagonki na protestantów, i zostali oni skazani na kaźń, której udało im się uniknąć tylko dzięki pomocy Krzysztofa Radziwiłła (1585–1640, wojewody wileńskiego od 1633 roku).

Incydent wileński w rozważaniach Eleazara uzyskał szerszy kontekst, zarówno religijny, jak i społeczno-polityczny. Przede wszystkim autor nie pała nienawiścią do katolicyzmu, nie jawi się jako fanatyk nienawidzący wszystkich katolików. Podkreśla, jak wiele łączy oba wyznania. Ale z jego obserwacji, poczynionych podczas trzyletniego pobytu w Koronie i na Litwie, wyłania się obraz Polaków niedouczonych, bezrefleksyjnych, niezdolnych do twórczej analizy swojego wyznania, biernych i skupionych raczej na zewnętrznych niż wewnętrznych oznakach wiary. Ta nieświadomość, a zarazem uczuciowość, w oczach Szkota czynią Polaków i Litwinów podatnymi na iluzję oraz zbrodnicze wpływy zazdrosnych o swą pozycję jezuitów. To właśnie polskiemu bezwładowi umysłowemu przypisuje minister tak silny wpływ nieuczciwych „papistów", skupionych na sukcesie, a nie religijności. Na tle bezmyślnej bierności religijnej katolików w Rzeczypospolitej postacie niedawno zmarłego Krzysztofa Radziwiłła oraz jego syna Janusza (1612–1655) urastają do rangi obrońców prawdziwej wiary i filarów protestantyzmu.

Autor dążył do uzyskania jak najbardziej obiektywnej perspektywy poprzez przytaczanie dokumentów i wyważony, choć jednoznaczny pod względem moralnym komentarz. Sam fakt prześladowań uznał za ważny składnik duchowego rozwoju chrześcijanina, i nie miał wątpliwości, że dokonane zło uszlachetniło niewinne ofiary, a zaszkodziło prześladowcom. Obserwacje poczynione na naszych ziemiach nakazały Eleazarowi wypełnić swą sprawozdawczą i refleksyjną książeczkę również radami dla protestantów w ogóle, a w szczególności dla tych we własnym kraju. Poznawszy jezuitów i katolików (s. 29–31), stwierdza on, że najlepszym krokiem miłujących jedność protestantów jest zakaz wszelkich katolickich i sekciarskich praktyk oraz pozbycie się „ekstremistów" z Kościoła anglikańskiego i królestwa. Modli się zatem o jedność, zarazem jednak nie widzi szansy na tolerancyjne współistnienie; jedyna droga to usunięcie wszystkiego, co zagraża jedności religijnej w królestwie jednego monarchy. Znajomość relacji między katolikami a protestantami w naszym kraju pokazała mu, jak wielką wagę ma zachowanie zgody w kościele reformowanym, ograniczenie powstawania i działania nowych sekt, potrzeba zaprzeczenia argumentowi katolików, iż istotą protestantyzmu są podziały i że nie ma wśród nich zgody. Pisał to zatroskany protestancki minister u progu wojny domowej i rewolucji, mającej w Anglii wymiar tyleż polityczny, co religijny.

Drugie wydanie *Wieści z Polski* Eleazara z roku 1652 znalazło szerszy oddźwięk w brytyjskiej opinii publicznej, spełniając pewną funkcję propagandową. Wraz z utworami przedstawiającymi prześladowania protestanckie po „potopie"[45] oraz echem kolekty na

[45] Por. *The Book of Martyrs... Wherein is given a Faithful Relation of the Sufferings and Martyrdoms of the Apostles, Evangelists, and Primitive Christians, under the Ten Heathen Persecutions, and of the Anti-Christian Popish Persecutions that have been in Poland, Lithuania...*, op. cit.; R. Burton, *Martyrs in Flames, or, The History of Popery Displaying the Horrid Persecutions and Cruelties Exercified upon Protestants by the Papists, for Many Hundred Years past...*, wyd. 3, London 1729.

rzecz protestantów polskich po wojnie północnej[46] stanowiły one kontekst dla piśmiennictwa związanego z angielską reakcją na „krwawą łaźnię toruńską" z roku 1724. Opisy zdarzeń w Toruniu rozsyłane przez dwór pruski zainspirowały lawinę polemicznych tekstów tłumaczonych oraz oryginalnych. Zazwyczaj pisane były silnie zretoryzowaną prozą[47]. Wśród nich wyróżnia się formą i treścią poemat anonimowego szkockiego autora zatytułowany *A Poem Upon a Tragedy of Thorn*. Jest to wzruszająca poezja „świadka emocjonalnego", zapis głębokiego przeżycia, zaskakującego silną identyfikacją anonimowego autora z Polską. Cały poemat, hiperbolizujący wymiary zdarzenia, ulegał propagandzie augustowskiej, że jedynymi odpowiedzialnymi za wypadki toruńskie byli jezuici i magnaci[48]:

Yet Justice does require, that we
Unto the World shou'd show,
That these Severities do not
From King Augustus flow;
But from Grandees and Jesuites,
Whose malice is so keen,
They torture Laws, to make them speak
What they did never mean[49].

Najwięcej wersów poświęcił autor opisowi magnatów polskich jako wrogów Augusta II, nieustannie spiskujących dla materialnych korzyści. Wyższość króla nad nimi oddaje za pomocą pytania retorycznego:

Is't possible, that they can be
To King Augustus Friends,
Whose Conduct does alienate
From him the Peoples Minds?[50]

Możnowładców wini autor za wydarzenia toruńskie bardziej od jezuitów, posuwa się nawet do oskarżenia o sprowokowanie „masakry", przez rywala Sasa, Stanisława Leszczyńskiego:

[46] Patrz przyp. 15.
[47] Zob. np. *A Faithfull and Exact Narrative of the Horrid Tragedy, Lately Acted at Thorn in Polish Prussia, by the Contrivance and Instigation of the Jesuits*, London 1725.
[48] Por. E. Rostworowski, *Historia powszechna. Wiek XVIII*, Warszawa 2002, s. 266.
[49] „Jednakże Sprawiedliwość wymaga, byśmy pokazali światu, /że te prześladowania / nie od króla Augusta płyną, / lecz od magnatów oraz jezuitów, / których krwiożerczość jest tak wielka, / że torturują prawa, by zaczęły mówić, / o tym, czego nigdy nie oznaczały" (s. 8).
[50] „Czy to możliwe, żeby byli / przyjaciółmi króla Augusta, / którego przywództwo oddala go / od umysłów narodu?" (s. 9).

Should we not be afraid, that thus,
Some dark and hellish Plot
By Stanislaus is contriv'd,
his Intrest to promote?[51]

Z przedmowy i końcowego komentarza wydawcy, obecnego przy powstawaniu poematu i podpisanego inicjałami „I. P.", czytelnik dowiaduje się, jak wstrząsającym doświadczeniem był dla anonimowego autora, jego przyjaciela, podjęty w poemacie temat. Utwór miał się narodzić jako bezpośrednia reakcja na lekturę przysłanego do Edynburga w celu przedrukowania opisu *A Faithfull and Exact Narrative of the Horrid Tragedy, Lately Acted at Thorn in Polish Prussia...*[52]. Nadmiar emocji spowodował, że gdy w refleksji poeta dotarł do obrazu klęski czekającej Polskę z winy wielmożów, zmuszony był przerwać, a po uspokojeniu się był już jedynie w stanie sformułować słowa dołączonej do poematu modlitwy. Cały utwór wskazuje na silną identyfikację poety z Rzecząpospolitą, znajomość związanych z nią faktów i wyrobioną o nich opinię, czego z całą pewnością nie mógł przejąć z przeczytanego pruskiego opisu. Pisał on jakby z polskiej perspektywy geograficznej i emocjonalnej, z dużym zaangażowaniem, zaznajomiony z sytuacją w Polsce, zaniepokojony o jej przyszłość. Magnaci polscy spiskują tu przeciw „jego królowi", rujnując „naszą ojczyznę". Dotąd nie udało się zidentyfikować autora *A Poem Upon a Tragedy of Thorn*, jednak analiza tekstu wskazuje, że jego poemat o wypadkach toruńskich pozostawał w ścisłym związku z innymi, bardzo możliwe, że bezpośrednimi doświadczeniami z Polski[53].

* * *

Przybywający do dawnej Polski mieszkańcy Wysp Brytyjskich pozostawiali czasem literackie ślady, pisane ich własną ręką lub w postaci inspirujących innych pisarzy motywów literackich, w którym fakty historyczne uzyskiwały nowy, ideologicznie nacechowany sens. Te literackie okruchy wiązały się znacząco ze zmieniającym się obrazem Rzeczypospolitej jako „państwa bez stosów". Szesnastowieczna sława tolerancyjnej Polski, której niepodważalnym dowodem z perspektywy brytyjskiej wydawała się historia azylu udzielonego księżnej Suffolk, zaczęła blednąć w obliczu postępów kontrreformacji, wraz z coraz silniejszą identyfikacją Rzeczypospolitej z obozem jezuickim, papieskim. Zaowocowało to większą wrażliwością Brytyjczyków na losy polskich innowierców, a także w ich silniejszych

[51] „Czy nie powinniśmy się obawiać, że tym sposobem / jakiś ponury i piekielny spisek / obmyślony został przez Stanisława, / by promować jego interesy?" (s. 9).
[52] Patrz przyp. 47.
[53] Tak silna identyfikacja podmiotu z Polską może wskazywać na urodzenie w niej lub zamieszkanie. Jednak zagadnienie to wymaga dalszych badań.

reakcjach emocjonalnych, filozoficznych i politycznych. Dotyczyło to zwłaszcza licznie przybywających do Polski Szkotów, z reguły wyznawców kalwinizmu.

W grupie tekstów stanowiących reakcję na akty polskiej nietolerancji, wyróżniają się dwie przeciwne perspektywy. Dziełko Gilberta Eleazara reprezentuje jeden biegun propagandowy, podejmując temat prześladowań polskich protestantów nie tylko w celu krytyki Polaków, ale przede wszystkim dla dobra Anglii i protestantyzmu, by uczyć współrodaków w oparciu o polski przykład. Biegun przeciwny, pełnej identyfikacji z Polską i jej losem, reprezentuje anonimowy poemat o wypadkach toruńskich, skupiony na dramacie rozdartego wewnętrznie kraju, utwór pisany dla jego dobra, świadectwo troski autora o — być może przybraną — ojczyznę.